

*Żyję nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus (Ga 2,20)*



## ŻYCIE WIECZNE

***„A co człowiek sieje, to i żąć będzie: kto sieje w ciele swoim, jak plon ciała zbierze zagładę; kto sieje w duchu, jako plon ducha zbierze życie wieczne” (Ga 6,8)***

Życie wieczne, jak sama nazwa wskazuje, to życie, które nie ma końca. Dla chrześcijanina życie wieczne zaczyna się na tym świecie wraz ze chrztem. Życie wieczne jest życiem w Bogu, którego możemy doświadczać teraz na ziemi jeszcze w sposób niepełny, ograniczony naszymi słabościami, a kiedyś w wieczności w sposób całkowity i doskonały. „Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz: Teraz poznaję po części, wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany” (1 Kor 13,12).

W używanych przez Kościół dwóch wersjach Wyznania wiary, wyrażamy naszą wiarę w życie wieczne. W każdym z nich, robimy to w trochę inny sposób. W przypadku Składu apostołskiego, najwcześniejszego wyznania wiary Kościoła Katolickiego, mówimy „wierzę ... w żywot wieczny”. W tekście sporządzonym na Soborze nicejskim, którym wyznajemy naszą wiarę podczas Eucharystii, wypowiadamy nasze pragnienie życia wiecznego „oczekuję ... życia wiecznego w przyszłym świecie”. Wiara i oczekiwanie. Wiara, to przyjęcie prawdy o Bogu i oczekiwanie na wypełnienie Jego obietnic. Zarówno wiara, jak i oczekiwanie wymagają naszej aktywności i współpracy w Duchem Świętym.

W rozważanym przez nas w tym miesiącu tekście św. Paweł uświadamia nam jasno konsekwencje podejmowanych przez nas decyzji i przyjmowanych postaw. Każde nasze działanie ma wpływ nie tylko na nas, ale też na innych. Każdy czyn wywiera jakiś skutek, czasem bezpośredni, czasem odległy. Bywają skutki widoczne i oczywiste, skłamałem i ktoś stracił do mnie zaufanie. Bywa, że to, co czynimy, nakłada się na siebie, potęguje, by dopiero po latach przynieść owoce, dobre lub złe. Nieraz człowiekowi się wydaje, że o jego myślach i czynach nikt nie wie, zatem i skutków nie ma. Ale to nieprawda. Czyniąc dobro lub zło w ukryciu, otwieram się na dobro lub zło, przenika mnie ono coraz bardziej i przemienia.

Podejmując działania winniśmy się kierować nie „własnym interesem”, czy korzyścią, ale dobrem i miłością. Kryterium decydującym o tym, czy będziemy doświadczać życia z Bogiem wiecznie jest kryterium miłości bliźniego. „Wtedy odpowie im: „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tego i Mnie nie uczyniliście”. I pójdą ci na wieczną karę, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego” (Mt 25,46). Chodzi o wrażliwość na drugiego, wynikającą ze współodczuwania, solidarności. Człowiek nie może stawać się podobny do Boga, jeżeli nie jest wrażliwy na potrzeby bliźniego, jeżeli nie pragnie jego dobra i nie ofiarowuje mu miłości.

**„A co człowiek sieje, to i żąć będzie: kto sieje w ciele swoim, jak plon ciała zbierze zagładę; kto sieje w duchu, jako plon ducha zbierze życie wieczne” (Ga 6,8)**

### **Jak żyć tym Słowem Pana**

Świadomość tymczasowości życia ziemskiego uczy patrzenia poza siebie, swoje problemy i potrzeby. Pomaga też oczekiwanie na nagrodę życia wiecznego. Słowo nagroda nie oddaje charakteru daru i łaski, którą otrzymujemy o Boga, ale pobudza nasze oczekiwanie na wieczność.

Już teraz na ziemi jest czas życia w Bogu, czas „siania w Duchu”. Żyć w Bogu to postępować „po Bożemu”, z Jego pomocą kochać, nie oczekiwać zapłaty za uczynione dobro, nadstawić drugi policzek, nie domagać się zwrotu pożyczki. Tak jak Bóg jest hojny dla nas, być hojnym dla innych, nie liczyć swojego darowanego czasu, wysiłku, pracy, poświęcenia. Aby taka postawa nie była wymuszona i nie polegała tylko na wypełnieniu obowiązku, potrzebujemy pomocy Ducha Świętego. On dokonuje w nas przemiany serca, dzięki Jego mocy już nie musimy, ale chcemy. Modlimy się, przychodzimy na spotkanie, angażujemy się, służymy innym, chętnie i z radością, nie oczekując niczego w zamian. Tak przemienione serce jest gotowe, by zobaczyć Boga i doświadczyć szczęścia przebywania z Nim w chwale.

### **Świadectwo**

Życie doczesne bierze swój początek od momentu poczęcia i trwa, aż do naturalnej śmierci, będącej bramą do życia wiecznego. Istnienie nigdy się nie kończy tylko się zmienia. Moja egzystencja od samego początku naznaczona została ograniczeniami i cierpieniem. Jednak pomimo wszystkich przeciwności losu ożywia mnie nadzieja życia wiecznego. Mam w sobie również głębokie przekonanie, że moje życie jest w ręku Boga, wyłącznie od Niego zależy, a Duch Święty prowadzi mnie przez życie. Dlatego też tęsknię za momentem mojej śmierci, gdyż ten moment jest chwilą, kiedy zobaczę Jezusa, który jest moim Panem i Zbawicielem, twarzą w twarz. Wtedy też uwolnię się od mojego doczesnego ciała, które jest więzieniem dla mojej duszy. Ciała, które nie pozwala mi w życiu robić tego czego chcę, ale tylko to co mogę ze względu na moje słabości „Duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe” (Mt 26, 41). Żyję nadzieją, że pewnego dnia zmartwychwstanę i w związku z tym posiadać będę chwalebne, uwielbione ciało i będę żyć wiecznie pełnią życia w niebie. **Lucyna, Grupa X**

**Wprowadzajcie słowo w czyn (Jk 1,22)**